

Komentarz na VI Niedzielę po Wielkanocy

Niedziela po Wniebowstąpieniu Pańskim stanowi przejście pomiędzy tym świętem a Zesłaniem Ducha Świętego, które obchodzić będziemy za tydzień. Niedziela ta jest zatem jak gdyby zakończeniem uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, a przysposobieniem się na Zesłanie Ducha Świętego. W wiekach średnich nazywano ją niedzielą róż, w dniu tym bowiem przynoszono do kościoła pierwsze róże. W starożytności chrześcijańskiej obchodzono we Włoszech niedzielę róż w czwartą niedzielę Wielkiego Postu, tzw. niedzielę Łętare.

W dniu Wniebowstąpienia radowaliśmy się z triumfu Chrystusa Pana i z wywyższenia ludzkiej naszej natury. Modliliśmy się gorąco o to, byśmy mogli duchem przebywać w niebie. Nie smuciliśmy się z powodu odejścia naszego ukochanego Mistrza, przeciwnie, całym sercem radowaliśmy się z Jego chwały. Dziś natomiast nastrój Kościoła ulega zmianie, góruje bowiem w nim głęboka tęsknota za Panem Jezusem. Świadczą o tym teksty mszy, które odzwierciedlają uczucia nielicznej gminy chrześcijańskiej po odejściu Pana do nieba, a przed zesłaniem Ducha Świętego. Ogarnia ją tęsknota za Panem Jezusem (*intr.*, *ant. na Komunię św.*); toteż spogląda w niebo, gdzie obecnie przebywa boski Król (*grad.*); oczekuje zesłania Ducha Świętego (*ew.*) i gorąco się o nie modli (*intr.*); ogarnia wzrokiem przyszłość i przepaja się duchem męczenników i wyznawców (*ep.*, *ew.*).

P. Parsch, „Rok liturgiczny”, t. II. Okres Wielkanocny, Pallottinum, Poznań 1958, s. 367.